M O N I T O R
Na Rok Pański 1779.
Num: LXXXII.
Dnia 13. Października.

Praetendis ſi frater, ſi amicus & non praetendis, ſi decet, ſi expedit.
Temiſtocles.

COż może ſię znaleść haniebnieyſzeſzego, iako człowieka cierpieć w Oyczyznie ktoryby podchlebſtwa pełen był, wyſtępkow niewolnika, wzorem cnot mianować, człowieka nierozſądnego, do iadła zrodzonego, Imieniem Oyca Oyczyżny uczynić i uczcić, prze Bog? kto tak ſamego ſiebie nie zna, aby, gdy woienney ſztuki zgoła nieżna; mogł ſłuchać tych, ktorzy rzeſkim go i niezwyciężonym wodzem nazywaią, dziwuią ſię, i nad wſzyſtkich innych przenoſzą? Jakim ſpoſobem znieść kto może, żeby go Achilleſem zwano, gdy za podłego Terſita i niezgodny ziemi ciężar wſzyſcy powſzechnie, maią, i w rzeczy ſamey takim ieſt. Nie mogą Powazni Mężowie zmyślone i obłudne rzeczy o ſobie mowiących ſłyſząc, prawym znieść umyſłem, przeto Iſokrates Krola ſwego upominał, aby ſię tych wſzyſtkich

ſtrzegł, ktorzy chwałą, cożkolwiek uczyni, zaś tych aby ſłuchał, ktorzy iego błędy ſpokoynie, i bez potwarzy przed oczy namykaią; bo ci o doſtoyności Monarchy radzą, owi zaś nadgrody za kłamſtwo oczekiwaią, i tym czaſem ſławę Monarchy osłabiaią. Z tąd upadki Kroleſtw, że Monarchowie tych naſzych czaſow chętniey uſzu nadſtawuią łagodnym pochlebcow przyłudom, iak zdrowym Filozofow radom, co Demoſtenes znamienity mowca powieścią o oſiełka cieniu doſtatecznie ukazał. Gorzką rzecz w prawdzie na pierwſze weyrzenie dobry poradnik tobie podaie niekiedy, lecz gdy to z prawem Boſkim ſię zgadza, niepowinieneś odrzucać, lecz tych przykłady maſz przed ſobą poſtawić, ktorzy powabnieyſze rzeczy radzących, gdy uſłuchali, ſłodką pochlebſtwa wypiwſzy truciznę, poginęli, i zgoła codzień giną. Za Dawida Krola dobrego radą idź o Monarcho, ktory wolał od męża ſprawiedliwego być upomnionym, iak od bezbożnych maścią zmyślonego pochlebſtwa namazanym. Prawdziwie wychwalenia godzien Filip Krol Macedońſki, ktory gdy niektorych więzniow oglądał, a ſuknią na kolana zebrawſzy ſiedział, ieden zwięzniow proſił, aby onego uwolnił, ktory przyiaciela Jego ſynem był. Proſił Filip, aby

imię

imię powiedział, ktoremu więzień gdy rzekł, iż mu samemu powie iednemu, i z bliżywszy się, to iedno rzekł, szatę o Krolu, ktorąś na kolana zebrał, spuść, ani bowiem tak siedząc przystoyność Krolewską zachowuiesz, ktore słowa usłyszawszy Filip, wnet szatę opuścił, i aby przyiacielskiey przestrodze wdzięcznym się pokazał, więznia wnet iak przyiaciela uwolnił, oto dobry Krol prawdą się niezbrzydził lecz chętnie oney słuchał.

Jak są szkodliwi pochlebcy dla Państwa i Monarchom, łatwo doyść można z Tygrana Pontu Krola, ktory na pierwiastkach panowania swego ku wszystkim cichym i łaskawym był, lecz w krotkim czasie rozmaitemi pochlebstwy usidlony, nie tylo przykrym i ciężkim, lecz okrutnym i zgoła nieznośnym został, tak dalece, iż wszystkie iego obyczaie Grekowie sobie zbrzydzili, a znieść go żadnym nie mogli sposobem. Ba też do tego zuchwalstwa i szaleństwa przyszedł, iż się ciężko roziątrzył na Lukula że go Krolem tylko nie zaś Krolow Krolem w liście nazwał. Dla czego zaś nędzny ten Monarcha do takiego przyszedł szaleństwa ? oto iż łatwo nader ucha nadstawiał pochlebcom, u ktorych zmyślone rzeczy zamiast prawdziwych pospolicie daią się słyszeć. Co Domiciana Cesarza

do

do takiego nieporządku przywiodło, iż wyniosłością nadętą, Boską sobie cześć oddawać kazał. Co przynagliło Maxima, iż Rzymskim Senatorom nogi swoie wystawował do ucałowania, co Demetrzusa omamiło iż Boskiey czci pragnąć, Posłow Atteńskich przez dwie lecie u siebie trzymał, dla czego Krol Chaldeyczykow w taki padł nierozum, że w złotym posągu swe wyobrażenie wystawił ludowi do czczenia, wszyscy z zarazliwego podchlebstwa napili się z źrzodła. Na początku panowania swego łaskawym bardzo był Domiciusz Nero, o nim mowi Seneka, że gdy wziął pioro, aby nie ktorych potępił wykraczaiących, iuż na śmierć skazanych ze łzami zawołał, o gdybym nie umiał pisać, godny Monarchy głos lecz iakim sposobem do takich przyszedł zbrodni, iż okropną okrucieństwa stał się potworą, weyrzyi w Dzieie Tacita a poznasz co za szkodę przynosi Monarchom brzydkie pochlebstwo.

Isokrates mąż mądrością i wymową znakomity mawiał, że żadney zarazy bardziey szkodliwey Monarchom niema, nad pochlebcy, psuie bowiem przystoyne obyczaie, gdy zawsze kłamie, i występki za cnotę udaie. Przeto Karneades mawiać zwykł, iż Monarchow synowie niczego się nie uczą, iak konno iezdzić, bo tym wszy-

scy

ſcy pochlebuią, koń zaś ieden tylko, nieuważaiąc Krola czy harłaka noſi, zrzuca każdego ktory nie umie go doſiadać. Z tąd pochodzi że nie łatwo błędu odſtępuią Monarchowie, gdy żaden ich nie śmie upomnieć, owſzem i łagodnie przeſtrzedz, a ledwo ważą ſię ſami Spowiednicy ſzczerą otworzyć prawdę, co zaiſte rzecz chaniebna i nieſławna, ba i kary ieſt godna. Tu kſztałtnie ſłuży przykład pamiętny pewnego Mocarza, ktory oby tkwiał w ſercach ludzkich, ten śmierci będąc bliſki, zawoławſzy Piſarza, ktoryby napiſał rozporządzenie, między innemi rzekł, ciało moie oddane niech będzie ziemi z ktorey wzięte ieſt, duſza zaś czartom oddana niech będzie, bo ich ieſt. Gdy ſię wſzyſcy od ſtrachu zdumiewali, a piſać wzbraniali ſię, zawziętości pełen powtorzył, duſza moia diabłom należy, nad to duſza żony moiey, i duſze ſynow moich i duſza ſpowiednika mego. Moia, żem cudze wydzierał, i trzymał, duſza żony, że do złego mnie podusczała, ſynow, że dla ich zbogacenia cudze zbierałem, duſza ſpowiednika, że mnie nie ſłuſznie rozgrzeſzał, a nigdy nie upomniał, i to mowiąc duſzę wyzionął. Oto wielu Mocarzow potępienie, że do ich uſzu ani prawda, ani przeſtroga nie dochodzi. Ztąd Karneades mawiał: *Chceſz wiedzieć*

na czym schodzi wysokim Stanom, i czego niedostaie wszystkim Panuiącym, nie maią ktoryby im prawdę mowił. Owszem za cudniciaki pospolicie maią, iak się Monarcha upamięta. Jest bowiem niby cud aby Monarchowie do Niebieskich się rzeczy skłaniali, gdy nie maią, ktorzyby onych do drogi zbawienia zachęcali. Otacza ich w prawdzie chwalących gmin ale ten gdy w pochwałach sobie podobaią, ciągnie ich do zguby.

Wielkie niebespieczeństwo znali Ateńczykowie swych praw ściśli przestrzegacze, przeto pochlebcow iak nayzwawszych Oyczyzny nieprzyiacioł śmiercią karali. Czytamy że Timagorę brzydkiego Dariusza pochlebcę publiczną ukarali śmiercią, aby iednego Obywatela przyłudnemi pochlebstwy całe się nie zarażało Miasto. Dla czego Diogenes mowił iż niebespieczniey iest wpaść między pochlebce, niż między kruki, ci bowiem na trupow następuią, owi zaś żywemu człowiekowi oczy wykałaią. Ponieważ prawdę, życia ludzkiego oko, z serc Monarchow wydrzeć usiłuią, ktorym procz rozsądku i rozeznania wszystkiego życzą. Ani w żądzach zawodzą się bo Monarcha fałszywą klaskaiących pochwałą uwiedziony, tak się nadyma, że siebie nad wszystkich przenosi, i

rozumi,

rozumi, że on ieden wybornie mowi, wzgromadzeniu ludzkim, gdy ledwo trzy słowa wyrzec trafi, że on ieden woiuie i zwycięża, gdy w pokoiu iest lwem, na woynie Jeleniem. Oto nieznośna zguba z pochlebcow pochodząca, ktorzy ludzie od rozumu odwodzą, a na pośmiewisko wystawuią pospolstwu, wiele i prawie niezliczone przywiodłbym przykłady, z ktorych by łatwo było doyść, iak iest szkodliwa Dworom Monarchom pochlebcow zaraza, ktorzy iak niedzwiadki ramiona na obłapianie wyciągnąwszy miłość pokazuią, lecz ogonem kolą, i truciznę wywieraiąc zarażaią. Jeden tylo znamienity iednak przywiodę, ktory ledwo bez wszelkiego obruszenia się czytać lub słuchać można. O nieiakim Brianie rozkoszniku chanięBnym pisze Sanderus, że do tego niewstydu przyszedł, iż Henrykowi VIII. Anglii Krolowi pytaiącemu, iak ciężki by to był występek, mieć sprawę naprzod z Matką, potym z Corką? miał odpowiedzieć: tak ciężki, iak kokosz z kurczęciem zieść, O głosie nie człowieka lecz biesa godny? był iednak z śmiechem od człowieka zagubionego przyięty. Oto własny pochlebcow urząd, z dowcipem Monarchow i obyczaiami zgadzać się. Dla czego nie od rzeczy z odgłosem rownać się mogą wymowione słowa po-

wta-

wtarzaiącym ponieważ ieśli Monarchowie co innego mowią, przyſtaią i oni, ieśli przeczą, nieprzyzwalaią i oni, mowią mowię, przeczą przeczę. Są podobni do cienia; albowiem ten gdy ty ſiedziſz ſiedzi, powſtaie gdy powſtaieſz. To iednak ſię dzieie przy Słońcu, ieśli go niema, ginie i on. Tak zgoła pochlebcy śmieią ſię, uſługnią, klaſkaią, gdy praſy pełne wina, i gdy gumna we zboże obfituią. Gdy zaś uyrzą do nie doſtatku przychodzącego, pod ten czas zaniedbywaią, opuſzczaią, i haniebnie odbiegaią, Jeśli Pałac obfituie do pochwał do życzenia, ieśli w niedoſtatku do urągania i wzgardy udaią ſię.

O gdyby Monarchowie Zygmunta Ceſarza na wzor wzięli? Ten bowiem takowy rodzay ludzi Pałacom ſzkodliwy iako zarazę Rzeczypoſpolitey gorzey pſow i wężow nienawidzał. Z tąd pamiętne one i ſłowo, i dzieło znamienite odnoſi pochwały. Gdy go pewny pochlebca przypſtrzonemi ſłowy ugłaſkać kuſił ſię, zagniewany policzek mu wyciął, a pytaiącemu ſię: za co mnie biieſz? nieodwłocznie odpowiedział, a ty za co mnie kąſaſz, o głoſie godny Ceſarza, temi bowiem ſłowy namknął ten Monarcha iż pochlebſtwo ieſt iakieś zarazliwe ukąſzenie, ponieważ pod zewnętrzną ſłow przyiemnością pſie taią ſię zęby.

* * * † * * *

* * * * † * * * *